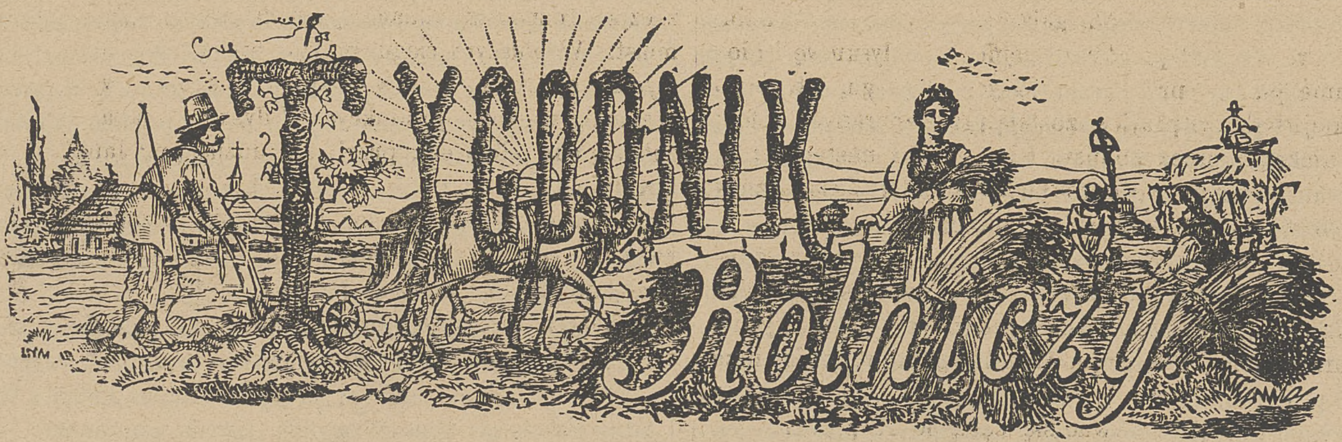
Nr. 31. Kraków, 4 Sierpnia 1894. Rok XI.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Z Towarzystwa rolniczego.

Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w dniu 27 lipca r. b. ułożono przedewszystkiem porządek dzienny do obrad nadzwyczajnego Zgromadzenia ogólnego, mającego się zwołać na dzień 1 września r. b.

Postanowiono zatem, by w dniu tym o godzinie 10 rano odprawionem zostało w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana hr. Tarnowskiego, byłego prezesa Towarzystwa rolniczego, a następnie o godzinie 11 rozpoczną się obrady Zgromadzenia ogólnego w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w następującym porządku:

1. Wybór prezesa.
2. Sprawa 50-letniego jubileuszu istnienia Towarzystwa rolniczego krakowskiego.
3. Kwestya ubezpieczenia bydła od zarazy.
4. Program zużycia subwencyi na hodowlę bydła.
5. Wybór delegatów na Zgromadzenie jubileuszowe Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie.
6. Ewentualne wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych i wnioski samoistne członków Zgromadzenia.

Po przyjęciu powyższego programu obrad Zebrania ogólnego, uchwalił Komitet zużycie subwencyi ministeryalnej na rośliny pastewne (w kwocie 500 złr) przez zakupno dobrego, wolnego od kanianki, krajowego nasienia koniczyny i rozdania go na wiosnę włościanom za pośrednictwem Towarzystw rolniczych okręgowych, w cenie własnych kosztów.

Na zjazd gorzelników, mający się odbyć we Lwowie w dniu 6 sierpnia r. b., delegowano pp.: Stanisława Żeleńskiego i Antoniego Wejdę.

Sprawy, załatwione prezydyalnie, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Z Towarzystwa ogrodniczego.

Protokół z posiedzenia

z dnia 5 lipca 1894 r.

Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się sprawa założenia w Krakowie wieczornych kursów ogrodnictwa i dalszy ciąg odczytu p. Brzezińskiego „O truskawkach“. Protokół z poprzedniego zebrania przyjętym zostaje bez dyskusyi, poczem p. Klus zdaje sprawę z narad komisyi wydelegowanej do wypracowania wraz z Wydziałem Tow. projektu wieczornych kursów ogrodnictwa. Na poprzedniem zebraniu przyjętą została jednogłośnie myśl założenia kursów i trzy pierwsze

punkta projektu proponowanego przez Wydział, komisya zatem obradowała wyłącznie tylko nad pozostałemi punktami, które uległy częściowej zmianie. Komisya wraz z Wydziałem przedstawiają Towarzystwu projekt sformułowany w 12 paragrafach, z których trzy pierwsze, jako już przyjęte, nie podlegają dyskusyi ani głosowaniu.

Prezydujący poddaje kolejno pod dyskusyę i głosowanie punkta projektu od 4-go do 12-go, które po krótkiej dyskusyi przyjęte zostają przez zebranych w formie ułożonej przez komisyę i brzmią jak następuje:

1. Towarzystwo ogrodnicze zarządzi w ciągu zimy 1894/5 wykłady wieczorne ogrodnictwa.

2. W zakres tych wykładów wejdą: Botanika z teoryą ogrodnictwa, Sadownictwo, Owocarstwo, Warzywnictwo, Hodowla roślin ozdobnych gruntowych i szklarniowych, Metody zakładania parków, oraz inne przedmioty pomocnicze dla nauki ogrodnictwa.

3. Wykłady odbywać się będą od 15 października 1894 r. do 15 marca 1895 r. codziennie, prócz niedziel, świąt i feryj świątecznych, od godziny 6-tej do 8-mej w wieczór.

4. Rozkład godzin ma być tak ułożony, aby wykłady tegoż samego przedmiotu lub dwóch pokrewnych odbywały się o ile możności jednego wieczora.

5. Do słuchania tych wykładów dopuszczone będą osoby płci obojga, które się zapiszą na nie u Dyrektora kursu Ogrodnictwa i uiszczą zgóry należną za nie opłatę.

6. Opłaty pobierane od uczniów składać się będą z wpisowego w kwocie 1 korony i z czesnego w kwocie 1 korony od każdej godziny wykładowej w tygodniu (t. j. 1 korona na cały kurs za 1 godzinny wykład w tygodniu, 2 kor. za dwugodzinny i t. d.)

7. Pomocnicy ogrodniczy i praktykanci będą wolni od opłaty czesnego; uwolnienie zaś innych od tego warunku zależeć będzie od dycyzyi Dyrektora.

8. Uczniowie płci obojga, po wysłuchaniu wszystkich przedmiotów wykładowych, poddający się z nich egzaminowi, otrzymają stosowne świadectwo od Towarzystwa ogrodniczego.

9. Dyrektora, nauczycieli i egzaminatorów zamianuje Zarząd Towarzystwa.

10. Zarząd Towarzystwa wniesie w odpowiednim czasie petycye do Ministerstwa rolnictwa, Sejmu krajowego i Rady miasta Krakowa o stałe subwencye dla Towarzystwa ogrodniczego.

11. Z uzyskanej subwencyi będą remunerowani nauczyciele do wysokości 6 koron za każdą godzinę wykładu, oraz pokryte wszelkie wydatki z wykładami ogrodnictwa połączone.

12. W razie odmowy wszelkiej zapomogi, Towarzystwo przeznaczy z własnych funduszów kwotę 500 koron na potrzeby wykładów ogrodnictwa.

Punkta te stanowią ustawę wieczornych kursów ogrodnictwa, które z dniem 15 października 1894 roku wejdą w życie.

Z koleji następuje odczyt p. Brzezińskiego. Prelegent, mówiąc w dalszym ciągu o truskawkach, opisuje rozmaite sposoby ogrodowej hodowli tych roślin, poczem przechodzi do uprawy polnej na wielką skalę, jaka praktykuje się w niektórych krajach za granicą, a powoli zaczyna rozpowszechniać się i u nas w pobliżu wielkich miast. W dalszym ciągu podaje prelegent dane statystyczne co do rozmiarów hodowli truskawek w różnych krajach i wartości produkcyi. W dyskusyi, jaka wywiązała się nad odczytem, przyjmują udział pp.: Janczewski i Kluz.

Prezes Tow. profesor Janczewski przedstawia okazy otrzymanej przez siebie gruszy o liściach czerwonych, objaśniając zarazem jej pochodzenie. Jedną z wybitniejszych ras gruszy zwykłej (pyrus communis) jest rasa mongolska o silnym wzroście, liściach rzęskowatych i w chwili rozwijania różowo zabarwionych. Dzieli się ona na dwie podrasy: chińską i japońską. Pierwsza z nich wydaje owoce małe, kamieniste, zbliżone do zwykłych ulęgałek i prawie niejadalne, druga wydała odmiany o owocach jadalnych, dobrych szczególniej na przeroby kuchenne. Z powodu silnego wzrostu grusz rasy mongolskiej, probowano używać ich na podkładki do szczepienia naszych grusz szlachetnych i ogrodnicy wielkie pod tym względem rokowali sobie nadzieje. Prof. Janczewski sprowadził przed kilku laty nasiona grusz chińskich i japońskich, w celu właśnie wykonywania prób ze szczepieniem na nich odmian szlachetnych, pokazało się jednak, że są one dla klimatu naszego nieodpowiednie, ponieważ znacznie czulsze są na mróz od zwykłych dziczków. Pomiędzy płonkami otrzymanemi z wysiewu nasion gruszy chińskiej znalazła się jedna, której liście przez cały czas wegetacyi zachowują kolor czerwony, dosyć silny, jaśniejszy i żywszy od zabarwienia czerwonolistnego buku i leszczyny. Jak wszystkie odmiany barwnolistne, tak i ta rośnie słabiej od typu, stąd też musi być uszlachetnianą w koronę na zwykłych dziczkach. Sadzona w miejscach o bardzo różnem oświetleniu i ziemi, jak np. ogród botaniczny, ogród rolniczobotaniczny przy Collegium Minus, ogród Studyum rolniczego na Prądniku, zachowuje barwę liści niezmienioną, może zatem być używaną z korzyścią, jako drzewo ozdobne.

Posiedzenie zakończono rozlosowaniem między obecnych członków kilkunastu doniczek roślin, dostarczonych z zakładu Józefitów, przy ulicy Karmelickiej.

Wyka gajowa (Vicia dumetorum).

„D. L. Presse“ zamieszcza w n. 41 szczegóły, dotyczące się wyki gajowej, które podaje znany hodowca roślin pastewnych p. Solemacher. Autor nadmienia, że jeszcze przed laty 10-ciu wspominał Wagner o tej od-

mianie i że już wówczas przedsiębrano z nią rozmaite próby. P. Solemacher był pierwszym, który rozpoczął w Niemczech uprawę „Latyrusa“ i innych roślin tego rodzaju, a próby dokonane przez niego z odmianą „wyki gajowej“ dały wyniki, które przeszły wszelkie jego oczekiwanie.

Trwałość życia tej rośliny jest znaczna; niektóre krzaki jej istnieją już od lat 17. Wypuszcza ona łodygi co roku z wczesną wiosną i wytrzymałą jest na mróz i upały.

Rozmnażanie odbywa się zapomocą nasion (bez przesadzenia) od kwietnia do końca czerwca, albo przez sadzonki na wiosnę lub w jesieni. Użycie nasienia jest jednak korzystniejsze.

Wymagania gleby: Rośliny dzikie wskazują nam, że potrzebują wapna, gliny i piasku; przedewszystkiem zaś ziemi świeżej.

Uprawa roli jest taka sama jak pod groch i buraki.

Nawożenie składa się z 3 cetn. żuzli Thomasa, $1^1/_2$ cetn. superfosfatu, a gdzie się okaże potrzeba, 4—5 cetn. kainitu na 1 morg. W porze deszczowej korzystny jest w pierwszym roku nawóz wierzchni saletry chilijskiej.

Siejba odbywa się ręczna w rowki, czyli w rzędy na polu zwalcowanem; odległość rzędów 20 cm., odległość krzaków na 4—5 cm., głębokość przykrycia ziemią 4—5 cm., ilość nasienia na mórg 50 funtów.

Utrzymanie plantacyi: W pierwszym roku hakowanie, a zatem oczyszczenie pola z chwastów; później nie jest to już potrzebnem.

Długość i wzrost średnio podniosłe; pędy wypuszcza wcześnie na wiosnę, kosić można pierwszy raz w maju; łodygi, mające zwykle 1 m. długości, dochodzą na dobrych glebach do 2 i 3 m. wysokości.

Rozbiór: Przecięcie ośmiu prób, które wykonano z sianem z pierwszego i drugiego pokosu, a uwolnionym zupełnie z wilgoci, wykazały: proteinów surowych 25·75, tłuszczu 3·34, surowego azotu 35·01, włókna 27·68, popiołu 8·22.

Zbiór poczyna się od roku drugiego; rok trzeci daje już zbiór pełny, t. j. 2, a czasem i 3 pokosy, składające się z 50 i więcej cetnarów siana z morga. Siano to jest wybornego gatunku, słodkie i chciwie przez bydło jedzone — wolne od wszelkiej goryczy i bardzo zdrowe.

Nasienie jest okrągłe, czarne, z białą centką, najlepiej zrywać je rękami, dawszy wprzód pręcik roślinom dla pięcia się; przeciętny wynik 4 prób wykazał 310 funtów nasienia z morga. Ziarno kiełkuje powoli, więc dla twardej swej łupki musi być wpierw starte, czyli nadrapane.

Podług dawniejszych prób, z nasienia nieotartego kiełkowało 23%, a pozostało martwych 64%; z nasienia otartego ostrym papierem kiełkowało 69·67%, pozostało 22·67%.

W czasie doświadczeń obecnych, przy których skórka na ziarnie poprzecinaną została zapomocą maszyny, kiełkowało w przeciągu dni 27 około 96% nasienia, pozostało zaś nieskiełkowanego $2^1/_2$%.

Zawartość popiołu w sianie: próby wykazały, że w sianie pochodzącem z rozmaitego sprzętu znajdowało się przeciętnie 0·795 kwasu fosforowego, 1·025 wapna i 2·736 potasu. Okazuje się z tego nadzwyczaj wysoka potrzeba w gruncie części potasowych, o czem pamiętać należy przy wyborze ziemi i nawozu.

Korzyści z uprawy i przyszłość tej rośliny zapowiadają się — zdaniem p. Solemachera — tak świetnie, że żadna rola nie jest dla niej zbyt dobrą; daje ona nadto zbiór większy i wcześniejszy od lucerny i jest zimotrwałą: można ją siać w mieszance, gdyż znosi dobrze zacienienie. P. Solemacher siał ją razem z Lathyrusem (który od r. 1885 uprawia na wielkie rozmiary) i przekonał się, że wyka gajowa nie da się wyprzedzić i przerasta o wiele Lathyrus.

Obecnie (20 maja) jest ona w całej pełni i dochodzi do wysokości 1 m. Każdy gospodarz powinienby dla próby obsiać nią kilka metrów □ w ogrodzie.

P. Solemacher nie posiada znaczniejszego zasobu nasienia tej rośliny, dopóki jednak starczyć go będzie, gotów jest odstąpić tak za gotówkę, jako też za znaczki pocztowe do wysokości 2 marek, nasienie otarte, zdolne do kiełkowania, 100 ziarn za 1 markę, 200 ziarn za 1·90 m., 500 ziarn za 4·50 m., 1000 ziarn za 8·50 m.

Uzyskanie własnego nasienia jest tem łatwiejsze i szybsze, że roślina ta wydaje go niezwykłą ilość; krzaki dwuletnie puszczają 15—20 pędów, a jedna roślina przy starannem obchodzeniu się i obrywaniu, daje około 50 gr. nasienia. Zasiana w dobrą ziemię, daje w 2-gim roku pełny zbiór w masie roślinnej i w ziarnie.

P. Solemacher wzywa rolników, biorących od niego nasienie, by zechcieli zawiadamiać go o wynikach pierwszych lat uprawy. **K.**

Korzystna hodowla kaczek.

W wielu gospodarstwach angielskich — pisze p. Hardy z Lincolna — hodowla i tuczenie kaczek rasy Aylesbury ma większe znaczenie, aniżeli mniemamy, a wogóle w bliskości miast i przy umiejętnem wyzyskiwaniu danych stosunków, przynieść one mogą dosyć znaczne dochody. W hrabstwach Bedford i Buckingham hodowla ta jest bardzo upowszechnioną; najwięcej trudnią się nią posiadacze mniejszych farm. Pierwsze wydatki na urządzenie nie są wielkie, nie potrzebują zatem wielkiego nakładu pieniędzy; jeżeli jednak użyty w tym celu czas uważać będziemy jako kapitał, to w połączeniu z pracą i troskliwym nadzorem, będzie on niewątpliwie dosyć znacznym.

W celu wczesnego tuczenia używa się zwykle kaczek rasy Aylesbury. Już samemi jajami prowadzi się tam ożywiony handel, gdyż służą one wyłącznie do wylęgania i podkładają się pod kury. Cała trudność leży w zaopatrzeniu się w dostateczną ilość kwoczek, gdyż chodzi przedewszystkiem o jak najwcześniejsze dostarczenie młodych tuczonych kaczek na targi. Czas myśliwski i używania zwierzyny, kończy się w lutym, a zaczyna ponownie w sierpniu, między tymi więc miesiącami jest najlepsza chwila sprzedaży młodych kaczek. Najwyższe ceny otrzymuje się w lutym i marcu, a mianowicie po 14—16 szylingów za parę; potem spada ta cena na 5—6 szylingów. Waga przeciętna młodej kaczki wynosi $4^1/_2$—6 funtów. Po wylęgnięciu pozostawia się je przez pierwszy tydzień przy kwoczce i karmi obficie siekanemi twardemi jajami i zwilżonym czerstwym chlebem. Po ośmiu dniach łączy się już razem po 100—125 sztuk jednego wieku. Tym sposobem powstają oddzielne stadka, mające po dni 8, 14, po 3, 4 i więcej tygodni; po 8—9 tygodniach są już gotowe do sprzedaży.

W drugim tygodniu życia najlepszą karmę dla kacząt stanowi gotowany ryż z dodaniem nieco uprażonego i zwilżonego wodą chleba. Po 4 tygodniach daje się jeszcze śrót jęczmienny i otręby, po 5 tygodniach dodaje się posiekanej gotowanej pokrzywy i nieco skwarek z tłuszczu. Małe kaczęta karmi się trzy razy dziennie, najlepiej o godzinie $7^1/_2$ rano, o $12^1/_2$ w południe i o $4^1/_2$ wieczorem. Do zbytniego biegania i pływania nie dopuszcza się małych kacząt, stawia się im jednak płytkie naczynia z wodą, w których mogą kąpać się. Do wody do picia dodawać trzeba koniecznie piasku, który jednak powinien być czysty i wolny od wszelkich cząstek gliniastych.

P. Hardy zwiedzał w maju r. b. gospodarstwa angielskie w dystrykcie Leighton, w którym tuczenie kaczek jest najwięcej rozpowszechnione; na małej tam farmie zastał 2000 kacząt. Zbudowano dla nich niską, ciepłą szopę z dużym, ogrodzonym dziedzińcem. Szopa przedzieloną była 12 cali wysokiemi deskami na kilka przedziałów, w których mieściło się wygodnie po 100 kaczek. Podział ten potrzebnym jest dla uchronienia kaczek od zbytniego zbijania się w kupy i deptania po sobie. Dla pożywienia i dla ruchu wypuszcza się je razem na ogrodzony dziedziniec.

W ostatnim roku wytuczono na małych farmach po 1500—1800 sztuk. Na farmie największej tego dystryktu tuczą zwykle do 10.000 kaczek. Ze 100 sztuk wylęgniętych kacząt idzie przeciętnie 85 na targ. Największy ubytek zdarza się zwykle w pierwszych 8 dniach.

W najpilniejszym czasie wysiaduje kaczęta po większych farmach 200—300 kur. Kwoczki kosztują w pierwszej chwili po 4 szylingi, cena ta jednak spada potem aż do 1 szyl. 9 den., co równa się 1·75 marki. Na początku sierpnia sprzedane już są wszystkie kaczki tuczone, a o nowy ich zapas rozpoczyna się staranie dopiero w listopadzie, ażeby mieć świeży, tłusty towar w pierwszych dniach lutego. W czasie wolnym przeprowadza się naprawę szop, oraz kilkakrotne bardzo gruntowne oczyszczenie ich, by zniszczyć wszelkie możliwe zarazki. Również w czasie wychowu i tuczenia kaczek utrzymuje się najstaranniej wzorową czystość.

W końcu powiada autor, iż odniósł wrażenie, że mimo bardzo ciężkich obecnie dla gospodarzy stosunków, hodowla i tuczenie kaczek prowadzone racyonalnie i z zastosowaniem do potrzeb miejscowych, przynosi znaczny dochód czysty.

Piśmiennictwo rolnicze.

W roku bieżącym ukazało się kilka broszur traktujących sprawy ekonomiczne i gospodarskie lub będące z rolnictwem w ścisłym stosunku, a napisane przez ludzi zawodowych, z wielką znajomością rzeczy i z należytem wyjaśnieniem przedmiotu. Broszury te zasługują na szerokie rozpowszechnienie wśród wykształconych ziemian, podajemy więc czytelnikom naszym krótką o nich wiadomość:

W sprawie ubezpieczenia bydła od zarazy. Napisał Edmund Ginwiłł-Piotrowski. Broszura ta jest uzupełnieniem poprzedniej, wydanej w r. 1892 pod tytułem „Ubezpieczenie bydła“, a traktującej o instytucyach zagranicznych. Obecnie wskazuje autor w ogólnych zarysach, w jaki sposób sprawa ta mogłaby w kraju naszym być załatwioną. Powołując się na „projekt ustawy o obowiązkowem zabezpieczaniu bydła“, który uchwalony został na Zebraniu ogólnem Towarzystwa rolniczego krakowskiego w r. 1887, jak również na wypracowany przez Wydział krajowy w r. 1890, lecz nieprzedłożony Sejmowi projekt, opierający się także na przymusie — przytacza jednocześnie złe skutki, jakie owa obowiązkowość wywołała w Czechach i na Morawie, które wreszcie spowodowały usunięcie tej ustawy.

Gdy jednak ze względu na potrzeby hodowli i zdrowie ludzkie, ubezpieczenie ogólne jest konieczne i to nietylko co do chorób zaraźliwych, ale i co do sztuk padłych przypadkowo, oraz sprzedanych na rzeź, których mięso okaże się nie do użycia, przeto należy przedewszystkiem obmyśleć środki dla wynagrodzenia tych strat. Autor radzi naśladować w tym względzie, chociaż częściowo, ustawę szwajcarską, wytwarzając fundusz ze znaczniejszych opłat za blankiety na paszporta dla bydła, w które wszyscy zaopatrywać się mają, oraz z subwencyj państwowych i krajowych. Spawa ta jest bardzo ważną i referowaną będzie przez p. Piotrowskiego na najbliższem Zgromadzeniu ogólnem Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Jak siać, aby praca ludzka i ziarno nie szły na marne? Napisał Adam Szymański. Rzecz przedstawiona popularnie, z wielką znajomością przedmiotu i objaśniona wielu rycinami. Przedmiotem rozprawy, jak już sam tytuł wskazuje, jest najodpowiedniejszy sposób zasiewu. Autor wykazuje bardzo przekonywająco, że tylko siew rzędowy zapewnia nam najwyższe plony, chroni od marnowania ziarna, a oszczędnością w nasieniu pokrywa w krótkim czasie koszta zakupna siewnika. Pisemko to przydatnem być może zarówno dla Kółek rolniczych, jak dla wielu właścicieli obszarów dworskich. Cena jego bardzo przystępna, bo tylko 25 ct.

Sprawozdanie z prac laboratoryjnych i doświadczeń polowych, dokonanych przez prof. J. F. Sikorskiego. Zawiera następujące artykuły: 1. Doświadczenie z amerykańską koniczyną czerwoną. 2. Fascyacye (zdeformowanie) u buraków nasiennych. 3. Ochrona kartofli przed zarazą. 4. Nowa metoda niszczenia zarodników śnieci u zbóż. 5. Moczenie ziarna siewnego w nafcie. 6. Kilka uwag w kwestyi oceny i kupna nawozów pomocniczych.

Są to rzeczy wielkiej wagi dla rolnika, zasługują więc na uważne przeczytanie tem bardziej, że opisane są na podstawie własnych badań autora z podaniem niektórych nowych spostrzeżeń. Do takich należy np. zdanie co do koniczyny amerykańskiej, która, jeżeli pochodzi ze stanów północnych lub z Kanady, niema być gorszą od krajowej. Wynikom tych doświadczeń dałoby się tylko zarzucić, że przeprowadzone zostały na gruncie zdrenowanym, wskutek czego przezimowanie koniczyny amerykańskiej miało stosunkowo lepsze warunki, aniżeli to odbywać się może w szerszych rozmiarach, zatem zbyt często na glebie spoistej i nieprzepuszczalnej.

Ważną jest dla gospodarzy przestroga, co do nowej metody niszczenia zarodników śnieci w nasieniu zbóż, operując bowiem z kilku odmianami pszenicy, jęczmienia, owsa i żyta, przyszedł autor do przekonania, iż różne odmiany wykazują rozmaitą oporność przeciw niszczącemu działaniu niższej temperatury i dlatego poleca w każdym wypadku wykonywanie próby na małą skalę.

Rozdział, traktujący ocenę i kupno nawozów pomocniczych, zasługuje na bardzo baczną uwagę.

ROZMAITOŚCI.

Nowy sposób wykrycia ilości masła w mleku. (Z Comptes rendus hébdom. de l'Ac. des sciences). M. Sezé przedstawił akademii umiejętności nowy sposób określenia ilości tłuszczu w nabiale, a zasadzający się na tem, że mleko, zmieszane z 4 lub 5 objętościami czystego a koncentrowanego kwasu solnego, wlewa się do balonu i nagrzewa się. Kazeina z początku opada, a potem w zbytku kwasu znowu się rozpuszcza; tłuszcz wydziela się i zbiera w maślanych kropelkach na powierzchni płynu. Kwas neutralizują za pomocą amoniaku, rozprowadzonego na połowę wodą i dodają ciepłej wody, póki wszystek tłuszcz nie okaże się w balonowej szyi.

Szyja wązka i długa podzieloną jest na kubiczne centymetry i ich dziesiąte. Balon stawia się na pewien czas do kąpieli ogrzanej do 40°, a potem wprost się objętość tłuszczu oblicza we wziętej ilości mleka.

Ciepłota 40° stosuje się dlatego, że przy takiej masło dobrze się rozpuszcza i jest homogenem; gęstość jego wynosi—0·90.

Masło najlepiej wydziela się przy działaniu kwasu solnego w ciągu kilku godzin przy ciepłocie 25—30°, a nawet pokojowej.

Kwas nie powinien zawierać chloru, inaczej formuje się kłaczkowy osad i wydziela się gaz, co przeszkadza łatwemu obliczeniu objętości tłuszczu.

Neutralizacya może być pominiętą, przez co balony mogą być mniejsze i manipulacya ułatwia się.

Autor zapewnia, że masło w czasie próby nie podlega żadnym zmianom: i nic nie zostawia przy spaleniu.

Według tego sposobu można wykryć ilość masła w wielu gatunkach nabiału: śmietance, serach, a także w margarynach.

Autor według tego sposobu określał zawartość masła w śmietance i w wielu serach, jako to: Gruyere, Brie, Coulomniers i inne.

Dla wykrycia ilości masła w serze bierze się tego ostatniego około 10 gramów; jeżeli masła okaże się w niem 3 kub. cetn., to objętość tę można wyrazić w wadze $3 \times 0·9 = 2·7$ grm. Dogodniej wziąć 9 grm. sera; wówczas ile okaże się na szyi balonu kub. cetn., tyleż zawiera się i gramów, ale nie w 9, lecz w 10 grm. sera.

Autor robił porównawcze określenia ilości masła, za pomocą eteru, węglanu siarkowego i według swego sposobu, rezultaty otrzymał jednostajne.

Niezwykłe dojki. Mleczność krów dochodzi nieraz do nadzwyczajnego stopnia. Oto dwa przykłady.

Pismo „Ostfriesische Courier" podaje wiadomość, że krowa pewnego młynarza, p. R. Franzen w Ostermarsch, daje codziennie 44 litry (kwarty) mleka. Ponieważ mleczność taka bez wątpienia należy do rzadkości, więc Dr. Wegner, sekretarz koła rolniczego we Fryzyi wschodniej, uznał za stosowne przekonać się o prawdziwości tego faktu. Poprosił on więc kogoś, aby zechciał udać się do właściciela tej krowy i być obecnym przy mierzeniu wydojonego mleka. Delegowany był przy dojeniu i mierzeniu cztery razy, mianowicie: 22 lipca o 5 po południu i wieczorem o wpół do 10, 23 lipca rano o 5 i w południe o 12-tej. Cztery te udoje stanowiły 38 litrów mleka, którego zawartość tłuszczu wy-

nosiła 1·747 proc., a ciężar gatunkowy 1·029. Obie te pozycye są wprawdzie bardzo niskie, lecz wobec takiej ilości mleka nie można się było czego innego spodziewać. Według słów p. Franzen krowa ta wycieliła się 21 czerwca i dawała takie ilości mleka: 24 czerwca 31 litr., 3 lipca 36 litr., 10 lipca $39^1/_2$ litr., 14 lipca 44 litr., a 18 lipca 43 litry.

Znaczna obniżka wydajności mleka z 44 litrów na 38 podczas 8 dni, pochodziła prawdopodobnie z przejedzenia się krowy, o której mleczności robiący spostrzeżenie miał sposobność przekonać się.

Należy jeszcze dodać, że krowa ta ma lat 11, wydała już 8 cieląt, a 30 lipca 1888 r. wciągniętą została do księgi stada za Nr. 2553 pod nazwą „Pöckelhering".

W rodowodzie znajdujemy takie uwagi:

Maści czarnograniastej z białem podługowatem piętnem na prawej łopatce.

Wysokość w kłębie . .	136	cm.
„ w krzyżu .	134	„
Objętość piersi . . .	200	„
Długość	177	„
Szerokość bioder . .	$56^1/_2$	

Dzienna wydajność mleka wynosi przeciętnie 30 litrów.

Co się tyczy pożywienia, to składało się ono z paszy na pastwisku oraz z pójła z dodatkiem odpadków z młyna, maślanki i t. d.

Jeżeli zastanowimy się nad wydajnością mleka w dnie pojedyńcze, to wypadnie bezwarunkowo uznać ją jako wielką rzadkość.

W innem znowu piśmie niemieckiem, w Gazecie „Kühlinge", znajdujemy opis krowy z Niemiec południowych również niezwykle mlecznej. Urodzona w styczniu 1877 r. z „Przepiórki" po stadniku holenderskim tegoż właściciela (p. Bemberg w Flamersheim), maści czerwono-pstrej, przedstawia w budowie wszystkie charakterystyczne przymioty i oznaki wysoce szlachetnej dójki.

Krowa ta nazwana „Słowikiem" urodziła 11 (jedenaście) cieląt i dała do 1891 r. w 13 latach 55.355 kwart polskich mleka.

Czyni to rocznie w przecięciu 4258 kwart czyli 1064 garncy, a dziennie, licząc 365 dni w roku, $11^2/_3$ kw., czyli blisko 3 garnce.

Żywiono ją wcale nie nadzwyczajnie. Latem jadała samą zieloną paszę, zimą zaś buraki, wytłoki z cukrowni, 10 f. siana i przeciędowo 3 do 4 f. paszy pożywnej, skoncentrowanej (makuch, otręby) dziennie.

Parę szczegółów z obrad Tow. gosp. Średzko-Gnieźn.-Wrzesińskiego. Nad kwestyą wzbudzania w nasionach szybkiego kiełkowania, zabrali głos pp. Tadeusz Grudzielski i hr. Czarnecki. Obydwaj ci Panowie użyli tej wiosny patentowanego sposobu p. Baranowskiego i nie mają dosyć słów pochwały co do skuteczności i ważności rzeczonego wynalazku. Nasiona marchwi i buraka cukrowego wzeszły już w przeciągu 4 do 8 dni, a już mogły być przerwane, zanim chwasty poczęły wschodzić; różnica zasianych tym sposobem buraków, względem sianych zwyczajnym sposobem, jest wprost olbrzymia.

Punkt 5-ty porządku obrad „Udzielenie wspólnych informacyi co do nowo zakupionych narzędzi rolniczych" był tym razem bardzo urozmaicony. Prezes zakomunikował zebranym, iż p. Bolesław Jackowski wynalazł przyrząd do szybkiego ważenia transportów zboża na śpichrzu, niezmiernie prosty i tani, kosztuje najwyżej 5 mrk., a przytem bardzo praktyczny. Hr. Czarnecki z Przybysławia przedstawił model, wymyślonych przez siebie barków, bardzo praktycznych do zaprzęgania trzech koni do wszelkiego rodzaju pługów, przy czem zawsze jeden koń, prawy, idzie prosto bruzdą, a dwa lewe po caliźnie pola.

Dalej opisał hr. Czarnecki przyrząd zastępujący tanim i łatwym sposobem sprężyny pociągowe przy zaprzęganiu koni do maneża. Przyrząd ten zapobiega zrywaniu koni i łamaniu dyszli w chwili, gdy konie w maneżu z miejsca ruszają, a polega na tem, że zaprzęga się konia, zamiast wprost do dyszla, do dźwigni żelaznej zgiętej pod kątem rozwartym, osadzonej w zgięciu na dyszlu, a przeciwnym końcem zaczepionej o drut, komuuikujący z następnym dyszlem.

Następnie polecił p. Malczewski z Odrowąża bardzo gorąco opelacz ręczny wynalazku pana Postawki i demonstrował praktyczność tego narzędzia, na jednym egzemplarzu przyniesionym z handlu p. Kaczorowskiego we Wrześni. Opelacz ten kosztuje 15 mrk., a jeden człowiek obrobi nim dziennie 3 morgi buraków, podczas gdy ręcznie haczką tylko 1 morgę obrobić zdała. Pan Malczewski referuje dalej z własnego doświadczenia, o przecinaniu rzędów buraków, nie haczką, ale zwyczajną łyżką stołową, przez co robotnik schylony bliżej do ziemi, lepiej jest w stanie dobre rośliny pozostawić, trzymając, mającą zostać roślinę, lewą ręką, podczas gdy łyżką resztę nasienia i chwasty wydrapie; długość łyżki jest zarazem miarą odstępów i tym sposobem uskutecznia się odrazu i lepiej dwie roboty: przecinanie i przerywanie.

Drzewo dające mleko. Czytamy w „Sylwanie": „Wkrótce nie będziemy potrzebowali wcale krów. Zamiast nich, należy sadzić w ogrodach *Brosimum Galatrodentron*, drzewo pochodzące z Wenezueli i gór Curiaco w południowej Ameryce. Drzewo to dosięga 15 do 30 metrów wysokości i wydziela sok, podobny do mleka. W nowym świecie istnieje pięć gatunków drzew, dostarczających sok mleczny, bardzo przyjemny w smaku, w obfitości nie mniejszej jak otrzymujemy od krowy. Ze wszystkich gatunków, drzewo wymienione powyżej jest najmleczniejsze. Mleko otrzymuje się przez nacięcie kory; smakiem przypomina ocukrzoną śmietankę i jest

bardzo pożywne. Skład mleka roślinnego zbliża się bardzo do mleka krowiego, lecz ilość substancyi jest w niem dwa razy większą, niż w mleku krowiem. Jest więc podobniejsze do śmietanki, niż do zwyczajnego mleka. W kraju, w którym te drzewa rosną, krajowcy co rano przybywają do nich zaopatrywać się w mleko".

O drewnie osikowem do fabrykacyi zapałek, czytamy w doniesieniach z Izby handlowej w Kassel.

Pomiędzy gatunkami drewna, których się używa do fabrykacyi zapałek, okazało się drewno osikowe jako bardzo przydatne, osobliwie na takie zapałki, które nasyca się parafiną, gdyż z powodu swej porowatości, nasiąka łatwo parafiną, a oprócz tego zaleca się drewno osikowe swą jasnością, białą farbą, mile widzianą przez konsumenta. Brak wyraźnej struktury i wszelkiego pokręcenia włókien, umożliwia wykrawywać z osikowego drzewa cienkie drzazgi, z których w odpowiednio urządzonych maszynach wyrabia się pudełka do zapałek. To podwójne zastosowanie: na druty zapałkowe i pudełka, nadaje drewnu osikowemu szczególniejszą wartość dla fabrykacyi zapałek.

Drewno osikowe jest zarazem dla fabrykacyi zapałek najważniejszym materyałem surowym; od możności otrzymania drewna osikowego w dostatecznej ilości i po odpowiednich cenach, zawisł byt i dalszy rozwój tej gałęzi przemysłu.

Ogłoszenia.

Zarząd Dóbr Hyżne
p. Tyczyn
poleca do siewu znaną z dobroci
PSZENICĘ GÓŁKĘ REGENEROWANĄ
po cenie **10** złr. za **100** kilo wraz z workiem loco stacya **Rzeszów**. (1-3)

2 złote, 13 srebrnych medali. SCHUTZMARKE **9 honorowych dyplomów uznania.**

KWIZDY Korneuburski
Proszek odżywczy
dla koni, bydła i owiec.

Od lat 30 używany w najliczniejszych stajniach przy **braku chęci do jadła, złem trawieniu**, dla **polepszenia dobroci mleka i podwyższenia dojności krów.**
Cena $^1/_1$ pudełka 70 ct., $^1/_2$ pudełka 35 ct.

Do nabycia w **aptekach i drogueryach.**
☞ Uprasza się o zwracanie uwagi na powyższą markę ochronną i o wyraźne żądanie
Kwizdy Korneuburskiego odżywczego proszku bydlęcego.

GŁÓWNY SKŁAD
Franz Joh. Kwizda
c. k. austr. i kr. rumuński dostawca nadworny, aptekarz okręg.
Korneuburg przy **Wiedniu.**

Münzera kosy karpackie w pakietach pocztowych

(11-11) ☞ prawdziwe tylko z tą marką ochronną ☜

Składy fabryczne: **we Wiedniu i w Paryżu.**

Przodują w handlu całego świata przed wszystkiemi innemi swą **nareczną formą, lekkością, równomiernym hartem, sporą ciętością i niezrównaną trwałością ostrza.**

Zrobione te kosy z podwójnie czyszczonej stali srebrzystej, którą otrzymuje się za pomocą pławienia najszlachetniejszych kruszców, a której nieprześcigniona dobroć w tem właśnie polega, że posiada najwyższy stopień hartu a przytem daje się doskonale klepać.

Kosy z tej stali mają nieznacznie **wklęsłą powierzchnię, są tęgie, silnie naszpanowane i sprężyste.**

Ostrze kosy zaopatrzone jest ostrym w całej długości na włos **jednakowo cienkim i szerokim naklepkiem (4 mm)**, co według orzeczenia rzeczoznawców jest najpewniejszym dowodem, że kosa rzeczywiście jest **równomiernie hartowana i gibka.**

Jednorazowe wyklepanie wystarcza **na kilka dni;** ostrze zużywa się tak powoli i tak **nieznacznie**, że raz brusikiem zaprawiwszy kosę, można kosić nią 100—130 kroków chociażby najtwardsze zielska górskie i chwasty albo najgęstsze psianki.

Wskutek tych oto zalet **kosy karpackie Münzera** działają w trójnasób tyle, co pierwsza lepsza kosa bądź krajowego bądź zagranicznego wyrobu. Z taką kosą w ręku oszczędza gospodarz nietylko na groszu, ale też na czasie i zdrowiu.

Kosy karpackie Münzera można brać odrazu na **toczydło**, a wówczas ich już nawet klepać nie trzeba; nie wyszczerbiając się przecinają blachę i zapewniają kosarzowi **zwycięstwo przy każdem koszeniu na wyścigi.**

Każda nasza kosa bez różnicy posiada wszystkie zalety, jakieśmy tu nadmienili, za co jak najsumienniej ręczymy.

Kos dostarczamy w odpowiedniej formie krajowej i w dowolnej długości po następujących cenach:

Długość całej kosy	60	65	70	75	80	85	90	95	100	105	Cm.
Cena jednej kosy	1·—	1·05	1·10	1·20	1·30	1·40	1·50	1·65	1·80	2·—	złr. w. a.
Na 5 kg. idzie	*14*	*13*	*11*	*10*	*9*	*8*	*7*	*6*	*6*	*5*	sztuk

1 brusik karpacki do ostrzenia **15** ct, — 1 młotek do klepania **1** złr.

Kosy wysyłamy natychmiast **odwrotną pocztą** tylko za **poprzedniem uiszczeniem** należytości lub też za **pobraniem pocztowem** (Nachnahme). Porto opłacamy sami, licząc sobie za to przy posyłkach nie przechodzących **5 kg. wagi** tylko **30 ct.** Przy zakupnie **10 kos** liczymy sobie tylko **15 ct.**, a przy odbiorze **20 kos** ponosimy **wszystkie koszta przewozu sami. Korespondencyę prowadzimy we wszystkich językach.**

Gdy zamawia u nas kosy więcej gospodarzy razem, nalepiamy na każdej kosie karteczkę z nazwiskiem tego, dla kogo kosa przeznaczona.

Münzer i Spółka we Wiedniu.

Ostrzeżenie przeciw oszustwom!

Kółkom rolniczym opuszcza się rabat!

Szumne anonsy i cyrkularze nadchodzą codziennie do urzędów gminnych, obszarów dworskich i t. p. **o kosach** od rozmaitych żydowskich handlarzy.

Niżej podpisana Firma poczuwa się do obowiązku ostrzedz Szan. P. T. Panów Rolników i Gospodarzy przed podobnymi wykpi-groszami, którzy kosy blaszane wartości **30 do 40 cent. za kosy stalowe sprzedają.**

Marka ochronna.

KOSY NIEZRÓWNANEJ DOBROCI!

Odznaczone na wystawach światowych medalami zasługi w Wiedniu 1845 r., w Lincu 1847 r., w Nowym Yorku 1854 r., w Londynie 1852 r. Nagroda państwowa r. 1888.

J. Michnik w Bochni.

Główny skład wysyłkowy kos gospodarskich ze specyalnej stali c. k. uprzyw. fabryki.

Od paru lat egzystuje w Galicyi kilka żydowskich przedsiębiorstw z kosami, które **liche gatunki wychwalają** i po wysokich cenach za najlepsze sprzedają.

Aby zapobiedz podobnemu postępowaniu ze strony powyżej wymienionych handlarzy, postanowiła pierszorzędna fabryka kos **urządzić wyłączny skład swoich wyrobów dla Galicyi i Bukowiny** u firmy **chrześcijańskiej** niżej podpisanego.

Kosy c. k. uprzywilejowanej fabryki są **ze specyalnej stali** a dla uniknięcia fałszerstw zaopatrzone są oprócz marki fabrycznej **„Brzytwa“** marką ochronną przedstawiającą **„kosyniera“** prawnie zastrzeżoną.

Zapewniając uczciwą obsługę, spodziewam się uzyskać **pierwszeństwo** przy zamówieniach na kosy,



jestem zaś przekonany, że kto raz kosę **z marką ochronną „kosynier“ nabędzie, innej nigdy nie kupi.**

CENNIK.

Numer	6.	$6^1/_2$.	7.	$7^1/_2$.	8.	9.
Długość	60 cm.	65 cm.	70 cm.	75 cm.	80 cm.	90 cm.
Sztuka po	100 ct.	105 ct.	115 ct.	125 ct.	135 ct.	145 ct.

1 osełka czyli kamień do ostrzenia zastosowana do jakości materyału z jakiego kosa jest sporządzoną **kosztuje 15, 18, 20 ct.**

Przy zamówieniu **10 sztuk dodaje się 1 kosę bezpłatnie jako rabat.**

Na 1 pakiet pocztowy wchodzi 10 do 12 sztuk kos, porto wynosi zatem **od 1 kosy 3 ct.**

UWAGA. Kosy z c. k. uprzywilejowanej fabryki są sporządzone **ze znanej w świecie specyalnej stali,** dlatego **rdza ich się nie chwyci,** a pomimo iż są twarde, **są elastyczne i nie do złamania.** Kosa ta raz naostrzona wytrzymuje długo, tnie **jak brzytwa** nawet najtwardsze górskie trawy, jest **lekka,** kosi wybornie, nie męcząc kosarza.

Powtarzam: Kto raz kosę z marką ochronną **„Kosynier“** nabędzie, **innej nigdy** nie kupi.

Że kosa z marką ochronną **„Kosynier“** wkrótce wszystkie inne wyroby z kraju wyruguje, dowodzi ta okoliczność, że mimo tego, że sezon dopiero co się rozpoczął, wysłałem już wielką ilość kós i zewsząd otrzymuję podziękowania i powtórne zamówienia.

W interesie własnym Szan. P. T. rolników i Gospodarzy upraszam o nadesłanie mi ogłoszeń i cyrkularzy żydowskich, aby podobnym oszustwom przez wdrożenie kroków sądowych tamę położyć można. (8-8)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 31/7			Tarnów z dnia 27/7			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 28/7			Wiedeń z dnia 31/7		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	6·75	7·10	—·—	6 30	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	6 —	6·75	—·—	6 50	7·45	—·—
Żyto	5·—	6·—	—·—	5 25	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	4 75	5·25	—·—	4 95	5·55	—·—
Jęczmień	4·50	5·—	—·—	5·20	5·40	—·—	—·—	—·—	—·—	4·50	5·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Owies	6 50	7·40	—·—	6·25	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	5 75	6 20	—·—	7 10	7·30	—·—
Groch	9·—	11·—	—·—	7·50	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	6 50	8·—	—·—	7·—	12 75	—·—
Fasola	8 —	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	6 20	6 35	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3 80	5·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	9·25	9 75	—·—
Tatarka	6·—	8·—	—·—	7 25	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7 25	7·75	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·50	6·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·25	6 —	—·—
Jagły	11 —	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6·30	6 75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4 50	5 60	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	10 50	11 50	—·—	—·—	—·—	—·—	8 50	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	70·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	70·—	80·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	69 —	100	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	70·—	100	—·—
Siano z łąk	1·80	3·—	—·—	2·10	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·70	4 —	—·—
Siano z koniczyny	2·60	3·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·80	4 —	—·—
Słoma	1·50	1·70	—·—	1·40	1·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·70	3·—	—·—
Kartofle hektolitr	1·40	1·60	—·—	1·80	2·20	za 100	klg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	60·—	79·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·75	15·—	—·—	17·80	18·—	—·—
Masło	0·85	0·95	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.